



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 12 (372) – GRUDZIEŃ 2021

W Dzień Bożego Narodzenia

*Wszystko jest, jak przed rokiem:
na szybach srebrne kwiaty
i ten sam obraz w ramach okien;
świat biały, jak opłatek...*

*Będzie wilia! – Uśmiechną się ludzie,
do świątecznej zasiądną wieczerzy –
błogosławiony grudzień!...
„W żłobie leży – któż pobieży...”*

*Pomyśl: na cudzej ziemi wśród obcych,
tacy jak ty młodzi chłopcy
i małe dziewczęta
zaśpiewają tę samą kolędę.*

*Pamiętaj: będą
ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu –
i nikt z nimi słowa nie zamieni,
nie zaprosi do swego domu...*

*Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z kim dzielić –
i życz szczęścia całemu światu;
niech się wszystkie serca rozweselą!...*

ZDZIŚLAW KUNSTMAN

Szanowne Koleżanki i Koledzy,

Na te święta, które już po raz drugi przeżywać będziemy w czasie trwającej na świecie pandemii, która wiele rzeczy w naszym życiu zmieniła i zmienia, życzę nam wszystkim byśmy potrafili doceniać i cieszyć się z małych rzeczy, z tego co mamy tu i teraz. A każdy z nas niech się postara, aby słowa poety mogły w naszych domach zagościć: „i życz szczęścia całemu światu; niech się wszystkie serca rozweselą!...”

JOLANTA AUGUSTYŃSKA
PREZES PTT



GRAFIKA: TERESA B. PRODYWA (2014)

*Podpis jest św. Mikołaj 2
% 7/50 Jolanta B. Prodywa*

CO SŁYCHAĆ? NR 12 (372) – GRUDZIEŃ 2021

INFORMACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

JAN NOGAŚ (O/BIELSKO-BIAŁA)

Kursy w słowackich Tatrach Wysokich

Zaprzyjaźniony z PTT, Slovensky Vysokehorsky Turystický Spolok, jak co roku, organizuje w 2022 roku kursy z wysokogórskiej turystyki zimowej w słowackich Tatrach Wysokich z bazą w schronisku przy Zielonym Stawie Kieżmarskim. Planowane są dwa szkolenia w dniach 23-27.02.2022 r. oraz 23-27.03.2022 r. Część członków PTT,

z różnych Oddziałów, brała udział w tych szkoleniach oceniając je jako w pełni profesjonalne.

Informacje (w języku słowackim) dotyczące planowanych kursów można znaleźć na stronie internetowej Preszowskiego Klubu Wysokogórskiego PREVYK: <https://prevyk.eu/?id=1> ■



JOLANTA AUGUSTYŃSKA (O/NOWY SĄCZ)

V posiedzenie Prezydium ZG PTT XI kadencji

25 listopada 2021 r. obradowało, po raz kolejny w trybie zdalnym z wykorzystaniem narzędzia Discord, Prezydium ZG PTT XI kadencji. Było to już piąte posiedzenie, a głównymi tematami były zajęcie stanowiska w sprawie wystąpienia Komisji Ochrony Przyrody do władz w sprawie parków narodowych, lobbujące za utworzeniem Turnickiego Parku Narodowego i w sprawie nieuszczerplania zasobów Świątokrzyskiego PN, a także w sprawie podjęcia działań zmierzających

do skutecznego zapobiegania obecności quadów i motorów w lasach, na szlakach. W związku z tym, że nie uzgodniono ostatecznie, jednolitego stanowiska, prace nad wystąpieniem zostały ponownie skierowane do Komisji.

Kolejną ważną sprawą było omówienie postępów przy wyborze i zleceniu wykonania odznak organizacyjnych PTT. Ustalenia są już daleko posunięte, a wzór odznaki zostanie przedstawiony do akceptacji przed rozpoczęciem produkcji.

I na koniec, w związku z zaproszeniem do rozmów wystosowanym do Prezes ZG PTT przez Prezesa ZG PTTK, Jerzego Kapłona z propozycją wspólnych obchodów 150. rocznicy powstania TT-PTT, Prezydium ZG umocowało wytypowane osoby, w składzie: Józef Haduch, Tomasz Kwiatkowski, Szymon Baron i Jolanta Augustyńska, do takich rozmów. ■

TOMASZ KWIATKOWSKI (O/RADOM)

Spotkanie władz PTTK i PTT

30 listopada 2021 r. w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, z inicjatywy prezesa ZG PTTK, Jerzego Kapłona odbyło się spotkanie przedstawicieli władz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wzięli w nim udział:

- ze strony PTTK – prezes Jerzy Kapłon i wiceprezes Jakub Nowak
- ze strony PTT – prezes Jolanta Augustyńska, wiceprezes Józef Haduch, wiceprezes Tomasz Kwiatkowski i prezes oddziału PTT w Bielsku-Białej Szymon Baron

Podczas spotkania zgodziliśmy się, że mimo dzielących nas różnic odwołujemy się do wspólnej historii oraz mamy podobne cele. Widzimy więc możliwości współpracy, a napotykanne problemy powinniśmy rozstrzygać w duchu wzajemnego zrozumienia. W związku ze zbliżającą się 150 rocznicą powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego moglibyśmy



Od lewej: J. Haduch, T. Kwiatkowski, J. Kapłon, J. Augustyńska, J. Nowak

część obchodów zorganizować wspólnie, w szczególności przedstawiciele PTTK zaprosili PTT do współpracy przy organizacji seminarium organizowanego z tej okazji w Krakowie. Po akceptacji Prezydium

Zarządu obu organizacji dalszych działań możliwe byłoby doprecyzowanie zakresu współpracy. Mamy nadzieję, że listopadowe spotkanie przybliży nas do normalizacji stosunków PTTK i PTT. ■

JOLANTA AUGUSTYŃSKA (O/Nowy Sącz)

Koło Akademickie w Nowy Sączu

W czerwcu 2021 roku zostało powołane do życia pierwsze w historii Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu, Akademickie Koło PTT. Zebranie założycielskie członków Uczelnianego Koła Akademickiego WSB-NLU przy Oddziale „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się 4 czerwca w siedzibie Koła, Wyższej Szkole Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu przy ulicy Zielonej 27. Zgodnie z wymogiem wzięło w nim udział 10 osób. W wyniku wyborów został wybrany tymczasowy Zarząd Koła w składzie: Grażyna Mostowik (prezes), Michał Kapała (sekretarz) i Justyna Sokołowska-Woźniak (skarbnik).

W dniu 15 czerwca podczas zebrania Zarząd Oddziału „Beskid” podjął uchwałę nr 6/2021 w sprawie powołania Akademickiego Koła PTT.

Pierwszą wycieczką, w której uczestniczyli członkowie nowo powołanego Koła był udział w VI edycji Rajdu i Biegu Kurierów Sąddeckich, który odbył się 10 października 2021 roku. W poprzednich latach



FOT. ARCHIWUM PTT NOWY SĄCZ

Na starcie VI edycji Rajdu i Biegu Kurierów Sąddeckich, 10.10.2021 r.

społeczność WSB – NLU również w tym rajdzie uczestniczyła. To impreza, która już na stałe wpisała się do kalendarza.

Uroczysta inauguracja działalności Koła odbyła się natomiast 2 grudnia 2021 r. w auli WSB-NLU. W jej trakcie przedstawiciele kardy akademickiej oraz studentów, na czele z Jego Magnificencją Rektorem

WSB-NLU dr. Dariuszem Woźniakiem, odebrali swoje legitymacje członkowskie PTT. Wydarzenie to uświetniła prezentacja Ewy Chwałko – pierwszej Polki, która samotnie pokonała, podczas jednego przejścia cały, liczący sobie 2 367 km łuk Karpat. Wyprawa ta zajęła naszej prelegentce osiemdziesiąt cztery dni. ■

SZYMON BARON (O/BIELSKO-BIAŁA)

Trzy lata zmagania z Koroną Gór Polski

Nieco ponad trzy lata wędrowaliśmy z młodzieżą z domów dziecka w Bielsku-Białej, Kętach, Oświęcimiu i Żywcu po szlakach prowadzących na kolejne szczyty należące do Korony Gór Polski. W końcu, 26 listopada 2021 r. w Bielsku-Białej odbyło się podsumowanie tego projektu.

Zacznijmy jednak od początku. Skąd wziął się taki pomysł? Już od kilku lat podopieczni Fundacji Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzia brali już udział w organizowanej przez bielski oddział PTT akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT”, gdy Przemek Pawlik, opiekun z placówki w Oświęcimiu, zaproponował, aby zrobić coś szalonego – zmierzyć się z Koroną Gór Polski. Pomysł ten trafił na podatny grunt i prezes Fundacji, Monika Sobczak, poprosiła Polskie Towarzystwo Tatrzańskie o pomoc w jego realizacji.

Pierwszy wyjazd odbył się w dniach 18-19 listopada 2018 r., a naszym celem była Łysica. Po szlakach Gór Świętokrzyskich wędrowała z nami młodzież z Kęt



FOT. PRZEMYSŁAW PAWLIK

Łysica (612 m) - nasz pierwszy szczyt z Korony Gór Polski, 19.11.2018 r.

i Oświęcimia. Już dwa tygodnie później zdobyliśmy Skrzyczne w Beskidzie Śląskim, na początku 2019 r. po raz pierwszy i jedynej nie weszliśmy na zaplanowany szczyt. 12 stycznia ilość śniegu w rejonie Czupla

była tak duża, że naszą wycieczkę skończyliśmy na Magurce Wilkowickiej. W lutym byliśmy na Lubomirze w Beskidzie Makowskim i wtedy po raz pierwszy dołączyła do nas młodzież z placówki w Żywcu.

W kwietniu 2019 r. po raz pierwszy wyjechaliśmy w Sudety, a naszymi celami były Skopiec (Góry Kaczawskie), Skalnik (Rudawy Janowickie) i Szczelinie Wielki (Góry Stołowe). Nocleg zaplanowaliśmy w zaprzyjaźnionym schronisku „Orzeł” pod Wielką Sową i choć nie mieliśmy tego w pierwotnym planie, skoro świt grupa młodzieży weszła na Wielką Sową w Górach Sowich. Na tym wyjeździe zdobyliśmy aż cztery szczyty. Na początku maja młodzież z Kęt i Żywca nadrobiła nieco zaległości wchodząc na Łysicę, a już tydzień później wróciliśmy w Sudety wchodząc na Orlicę (Góry Orlickie), Jagodną (Góry Bystrzyckie) i Kłodzką górę (Góry Bardzkie). Maj 2019 r. był najbardziej intensywnym miesiącem i w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT” weszliśmy jeszcze na Babią Górę (Beskid Żywiecki). Sprzątając szlaki zdobyliśmy także Czupel (Beskid Mały).

Po wakacyjnej przerwie, początkiem października wybraliśmy się w Góry Opawskie, by od strony czeskiej wejść na Biskupią Kopę, a w listopadzie minęliśmy półmetek projektu po wyjeździe w Bieszczady i Beskid Niski, podczas którego byliśmy na szczytach Tarnicy i Lackowej. W grudniu po raz pierwszy wybrał się z nami przedstawiciel placówki w Bielsku-Białej, a naszym celem była Wysoka w Pieninach.

Początek roku 2020 nie zapowiadał, że wszystko się zmieni. Początkiem lutego wybraliśmy się jeszcze na Turbacz w Gorcach, a niedługo potem zaczęła się pandemia koronawirusa. Zaplanowane wcześniej wyjazdy zostały odwołane, a my na szlaki mieliśmy prędko nie wrócić. W czerwcu z dwoma osobami z Bielska-Białej weszliśmy na Czupel, a miesiąc później, już pełną ekipą zdobyliśmy Radziejową (Beskid Sądecki). Wtedy też na zdjęciu grupowym pojawiły się maseczki... W lipcu byliśmy jeszcze z młodzieżą z Bielska-Białej i Żywca na Mogielicy (Beskid Wyspowy), a 13 września 2020 r. weszliśmy od słowackiej strony na Rysy. Na tym wyjeździe śmialiśmy się, że więcej było opiekunów, niż młodzieży, ale „bezpieczeństwo przede wszystkim”.

Wtedy też w nasz projekt uderzył lockdown. Brak możliwości skorzystania z hoteli i łączenia grup oraz zmieniające wytyczne epidemiologiczne sprawiły, że na szlaki Korony Gór Polski wróciliśmy ponad rok później. W dniach 25-26 września wróciliśmy w Sudety, aby „zostać” w nich do końca projektu. Weszliśmy wtedy na Kowadło (Góry Złote), Rudawiec (Góry Bialskie) i Śnieżnik (Masyw Śnieżnika). W październiku odwiedziliśmy Śnieżkę (Karkonosze) i Wysoką Kopę (Góry Izerskie), a począt-



Na Śnieżce (1602 m) w Karkonoszach, 9.10.2021 r.



Uroczyste podsumowanie projektu, 26.11.2021 r.

kiem listopada wybraliśmy się na Ślężę (Masyw Ślęży), Waligórę (Góry Kamienne) i Chełmiec (Góry Wałbrzyskie), wejściem na który zakończyliśmy zdobywanie Korony Gór Polski z podopiecznymi Fundacji Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzia.

W ciągu przeszło trzech lat odbyliśmy wspólnie 20 wycieczek, spędzając na górskich szlakach 27 dni. W projekcie wzięło udział 73 uczestników – młodzieży i opiekunów z domów dziecka w Bielsku-Białej, Kętach, Oświęcimiu i Żywcu, nie licząc wolontariuszy z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Przed pandemią w większości wycieczek towarzyszyli nam także członkowie szkolnych kół działających przy bielskim oddziale PTT. Postawiliśmy na integrację, co bardzo nam się sprawdziło do wybuchu pandemii. Najwięcej podczas jednego wyjazdu zdobyliśmy 4 szczyty, a raz nie zdobyliśmy żadnego. Łącznie przeszliśmy 287,1 km po górskich szlakach pokonując 14246 m podejść.

Niestety, z różnych przyczyn żaden z podopiecznych nie zdobył kompletu szczytów, lecz kilkorgu niewiele zabrało: Szymon i Sylwek zdobyli po 26 szczytów, Iza i Dominik

byli na 25 górach, a Emilka weszła na 23 wierzchołki. Po górskich szlakach prowadzili nas przewodnicy górcy z Koła Przewodników PTT w Bielsku-Białej: Szymon Baron, Wojciech Bińko, Grażyna Jedlikowska (O/Ostrowiec Św.), Łukasz Kudelski, Jan Nogaś, Robert Słonka i Miłosz Zelek oraz instruktorzy turystyki kwalifikowanej: Sebastian Kuliński i Katarzyna Przymyk. Serdecznie im wszystkim w tym miejscu chciałbym podziękować za całkowite społeczne zaangażowanie w projekt „Korona Gór Polski”, podobnie jak pozostałym członkom PTT, którzy jako wolontariusze brali udział w wycieczkach wspomagając w opiece.

Wróćmy na koniec tej relacji do 26 listopada 2021 r., kiedy to w Restauracji Chopina 5 podsumowaliśmy projekt. Były dyplomy dla uczestników, podziękowania dla wolontariuszy i mnóstwo śmiechu podczas wspomniania poszczególnych wycieczek. Były też rozmowy o tym, co dalej. Mamy już kilka pomysłów, ale niech to na razie pozostanie niespodzianką. Jedno jest pewne – w 2022 r. wrócimy na szlaki z podopiecznymi Fundacji Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzia. ■

IX Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach „Beskid Sądecki”

IX Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach pod hasłem „Beskid Sądecki” został zorganizowany w dniu 5 listopada 2021 r. przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie wspólnie z Zespołem Szkół Technicznych „FABLOK” w Chrzanowie. Patronat honorowy nad konkursem pełnili: Prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Jolanta Augustyńska oraz Starosta Chrzanowski Andrzej Uryga, którym serdecznie dziękujemy, także za wsparcie finansowe konkursu. Patronat medialny sprawowali: Tygodnik Ziemi Chrzanowskiej „Przełom”, Chrzanowska Telewizja Lokalna i Kulturalny Chrzanów. Nagrody ufundowali: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie, Zespół Szkół Technicznych „FABLOK” w Chrzanowie oraz Starostwo Powiatowe w Chrzanowie.

5 listopada 2021 r. w Zespole Szkół Technicznych „FABLOK” w Chrzanowie o godzinie 11:00 odbyło się rozpoczęcie konkursu, do którego przystąpili uczniowie z 17 szkół podstawowych, w tym 5 SKK PTT i 7 szkół ponadpodstawowych, w tym 3 SKK PTT. Dyrektor ZST „FABLOK” Pani Agnieszka Siejka-Lasoń, wspólnie z prezesem PTT Oddziału w Chrzanowie Remigiuszem Lichotą przywitani uczestników konkursu, opiekunów i zaproszonych gości oraz życzyli powodzenia. Po objaśnieniu zasad uczestnicy przystąpili do rozwiązywania testu składającego się z 40 pytań, których autorem był przewodnik beskidzki Adam Biel.

Po zakończeniu konkursu dziewięcioosobowa komisja w składzie: przewodniczący – Adam Biel oraz członkowie: Józef Haduch, Wiesław Kurowski, Mirosława Pitner, Marcin Kornecki, Andrzej Marcinek, Janusz Kołacz, Zdzisław Galik oraz Bogumił Ryś przystąpiła do sprawdzania testów. Nasi współorganizatorzy zaprosili, w tym czasie, uczestników konkursu wraz z opiekunami i zaproszonymi gośćmi do udziału w zwiedzaniu warsztatów mechaniczno-elektrycznych.

Nagrody wręczali zwycięzcom: dyrektor ZST „FABLOK” w Chrzanowie Agnieszka Siejka-Lasoń, Starosta Andrzej Uryga, wiceprezes Zarządu Głównego PTT Józef Haduch oraz prezes Oddziału PTT w Chrzanowie Remigiusz Lichota.



Puchary czekają na najlepszych



W trakcie konkursu



W trakcie konkursu

Zwycięzcami w kategorii indywidualnej klas 1-5 szkół podstawowych zostali:

1. Franciszek Kawala – Szkoła Podstawowa nr 4 w Trzebini
2. Wiktoria Domaradzka – Szkoła Podstawowa w Myślachowicach
3. Hanna Jussak – Szkoła Podstawowa nr 10 w Chrzanowie

Zwycięzcami w kategorii indywidualnej klas 6-8 szkół podstawowych zostali:

1. Julia Hodur – Zespół Szkół w Żarkach
2. Michał Wojdyło – Szkoła Podstawowa nr 2 w Libiążu
3. Oliwia Lasoń – Szkoła Podstawowa w Okleśnej

W kategorii indywidualnej szkół ponadpodstawowych zwyciężyli:

1. Justyna Szczepańska – I LO w Chrzanowie
2. Ernest Ochel – ZST „FABLOK” w Chrzanowie
3. Jan Rusek – Zespół Szkół w Libiążu

W kategorii drużynowej klas 1-5 szkół podstawowych w czołówce uplasowały się:

1. SKK PTT przy Szkole Podstawowej nr 4 w Trzebini

2. SKK PTT przy Szkole Podstawowej nr 8 w Chrzanowie

3. SKK PTT przy Szkole Podstawowej w Myślachowicach

W kategorii drużynowej klas 6-8 szkół podstawowych w czołówce uplasowały się:

1. Zespół Szkół w Żarkach
2. Szkoła Podstawowa nr 10 w Chrzanowie
3. Publiczna Szkoła Podstawowa w Okleśnej

W kategorii drużynowej szkół ponadpodstawowych:

1. Zespół Szkół Technicznych „FABLOK”
2. Zespół Szkół w Libiążu
3. SKK PTT przy Zespole Szkół Technicznych „FABLOK”

Zwycięzcom wręczono puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe: śpiwory, kijki trekkingowe, plecaki turystyczne. Wręczony został również puchar prezesa Zarządu Głównego PTT dla najlepszego zespołu z SKK PTT. W tym roku trafił on do rąk SKK PTT przy Szkole Podstawowej nr 4 w Trzebini. Wszyscy zaproszeni goście otrzymali upominki ufundowane

przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie.

Na zakończenie wśród wszystkich uczestników konkursu zostały rozdane piłki do gry w siatkówkę oraz komplety do gry w badminton.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania konkursu. Dziękujemy Staroście Chrzanowskiemu oraz Prezes Zarządu Głównego PTT, którzy pełnili honorowy patronat nad konkursem. Dziękujemy, także współorganizatorom: Dyrektor ZST oraz nauczycielom i uczniom ZST, którzy zajęli się przywitaniem i obsługą gości.

Podziękowania składamy również patronom medialnym: Chrzanowskiej Telewizji Lokalnej, Tygodnikowi Ziemi Chrzanowskiej „Przełom” oraz Kulturalnemu Chrzanowowi. Przede wszystkim, jednak dziękujemy uczestnikom oraz ich opiekunom za trud i czas poświęcony na przygotowanie się do konkursu.

Już dziś zapraszamy do udziału w 10 jubileuszowej edycji konkursu w następnym roku szkolnym, której tematem będą Tatry. ■

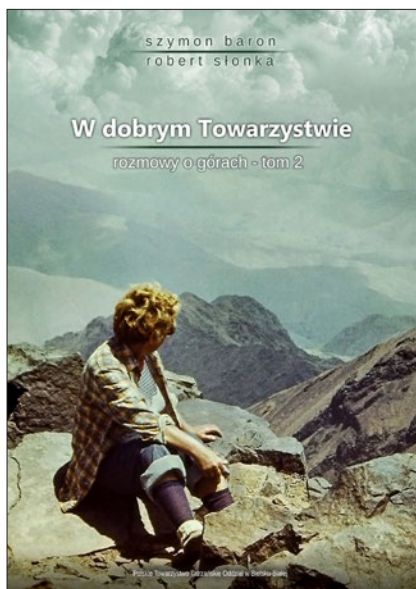
SZYMON BARON (O/BIELSKO-BIAŁA)

„W dobrym Towarzystwie – rozmowy o górach” (tom 2)

Z przyjemnością informujemy, że ukazał się drugi tom książki pt. „W dobrym Towarzystwie – rozmowy o górach” autorstwa Szymona Barona i Roberta Słonki, na którą składa się dwanaście wywiadów przeprowadzonych z członkami Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej.

O górach opowiadają: Aleksandra Opyrchał, Martyna Ptaszek-Pabian, Bohdan Frączek, Teresa Kubik, Janusz Pilszak, Andrzej Głazewski, Zenon Sarecki, Sylwia Rusin, Janusz Kwiatkowski, Piotr Homa, Irena Dorota Jędrzyk i Katarzyna Talik.

Pierwsza z rozmów jest szczególnie, bo powstała w ostatnich miesiącach życia nestorki naszego Oddziału, Aleksandry Opyrchał i choć, jak sama przyznała, pamięć po tylu latach potrafiła płatać jej figle, możemy poczuć magię gór sprzed ponad siedemdziesięciu lat... Z rozmowy z Martyną Ptaszek-Pabian dowiemy się o specyficznej atmosferze studenckich kursów przewodnickich oraz jej nietypowej pasji, natomiast Bogdan Frączek opowiada, że w górach nie zawsze trzeba wejść na szczyt, aby czuć się szczęśliwym, a radość mogą dawać noclegi w dzikich kolibach. Od czasów studenckich po organizowane regularnie wycieczki dla



seniorów przemierzamy górskie szlaki z Teresą Kubik, a Janusz Pilszak opowiada o pasji do gór i podróżowania, która pochłania go bez reszty na górniczej emeryturze. O tym, że nigdy nie jest za późno na ferraty, przekonuje nas Andrzej Głazewski, a z Zenonem Sareckim i pierwszym banerem bielskiego oddziału PTT podróżujemy po kilku kontynentach. Z Januszem Kwiatkowskim wędru-

jemy z gitarą w ręku przez życie, natomiast Sylwia Rusin przekonuje nas, że można łączyć pasję z pracą. Czy można kochać zarówno góry, jak i morze oraz o harcerskich ideałach dowiemy się od Piotra Homy, z kolei o tym, jak pokochać jaskinie, opowiada Irena Dorota Jędrzyk. Tom zamyka najdłuższą wyczekiwana rozmowa z Katarzyną Talik, bez której zaangażowania trudno wyobrazić sobie obecną działalność oddziału.

W wywiadach znajdziecie ponadto przyczynki do historii Oddziału PTT w Bielsku-Białej. Czy wiecie, skąd pomysł na Bibliotekę Górską PTT i BKA, jak zaczęły się regularne wycieczki dla seniorów lub kto zainicjował organizację Karpackich Finałów WOŚP na Hali Lipowskiej? Zastanawialiście się może, jak prowadzona była przez lata księgowość oddziału oraz do czego sekretarzowi służy magiczny zeszyt? Tak, to wszystko wyczytacie między wierszami kolejnych rozmów. ■

**Szymon Baron, Robert Słonka,
W dobrym Towarzystwie – rozmowy
o górach, t. 2, Polskie Towarzystwo
Tatrzańskie Oddział w Bielsku-Białej,
Bielsko-Biała 2021,
format 174×250 mm, stron: 224**

Waldemar Skrok (17.02.1960 – 28.11.2021)

Odszedł z naszego grona nagle i niespodziewanie, a informacja ta dla nas wszystkich była szokiem... Nie mogliśmy w nią uwierzyć, ale niestety to była trudna do przyjęcia prawda... Prawda, z którą przyszło się nam zmierzyć...

Waldek był z nami od zawsze. Był członkiem założycielem Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Ostrowcu Św. W latach 1999-2002 był wiceprezesem Koła, a następnie od 2003 r, gdy Koło PTT w Ostrowcu zostało przekształcone w Oddział, był członkiem Zarządu i pełnił tę funkcję do 2008 roku. Bywał na większości naszych oddziałowych imprez. Zawsze z nieodłącznym aparatem fotograficznym na szyi lub kamerą. Z tym sprzętem nigdy się nie rozstawał.

Nie lubił rozgłosu. Zawsze spokojny, opamiętany, czasem uśmiechnięty i żartujący, ale częściej zadumany.

Z górami zetknął się już w młodości w latach 80. pracował na wydziale mechanicznym w Hucie im M. Nowotki i wtedy dowiedział się o istnieniu Zakła-



Waldemar Skrok na szlaku

dowego Oddziału PTTK im. M. Radwana, do którego zapisał się. Wtedy też zrodziła się jego pasja i umiłowanie gór. Był dobrze znany w wielu oddziałach PTT, ale szczególnie związek emocjonalny łączył Go z Oddziałem PTT „Carpatia” w Mielcu,

gdyż niemal corocznie brał udział w Rajdzie Przyjaźni Bieszczadzkiej, a także Rajdzie Górskim organizowanym przez „MKG Carpatia” oraz w innych imprezach tego Oddziału.

Każdą wycieczkę i rajd dokumentował sumiennie aparatem fotograficznym i kamerą. Wędrował po Beskidach, poznając ich różnorodność, a także po wielu pasmach górskich Słowacji i Czech. Materiał gromadzony na kliszach aparatu Waldka wielokrotnie wzbogacał koleżeńskie spotkania. Waldek był (do 2013 r.) aktywnym członkiem PTTK oddziału im. Mieczysława Radwana, oddanym programowi Towarzystwa. Był rzecznikiem budowania koleżeńskich relacji nie tylko pomiędzy członkami Towarzystwa, ale w szerszym społecznym kontekście.

Czas bezpośrednich kontaktów z Waldkiem, to czas miniony. Pożegnaliśmy Go z wielkim żalem i bólem w sercu, ale dzięki zdjęciom jakie zostawił będziemy zawsze o Nim pamiętać. Będzie nam Cię brakowało Waldku.... ■

Zmarł Stanisław Wójtowicz (1936-2021)

W piątek, 10 grudnia 2021 roku zmarł w Radomiu w wieku 85 lat Stanisław Wójtowicz, długoletni członek i działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Człowiek niezmiernie oddany dla spraw turystyki i działalności społecznej.

Urodził się 11 marca 1936 r. w Mąkoszach niedaleko Radomia. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w Technikum Łączności w Gdańsku. Po ukończeniu technikum wrócił w rodzinne strony i kontynuował dokończanie w specjalności elektrotechnicznej. Pod koniec lat pięćdziesiątych podjął pracę zawodową w Telekomunikacji Radomskiej, gdzie pracował do emerytury. Udzielał się aktywnie między innymi w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, w Radomskim Okręgowym Związku Lekkiej Atletyki, a także w Polskim Związku Działkowców. Był człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach i aktywnym w wielu kierunkach do samego końca. Dodatkowo prowadził zajęcia praktyczne w jednej ze średnich szkół technicznych w Radomiu. Właśnie w środowisku młodzieży szkolnej rozwinął swoją działalność



Stanisław Wójtowicz

społeczno-turystyczną, często organizował dla młodzieży wyjazdy sprawnościowo-turystyczne na terenie całej Polski. Wkrótce rozszerzył swoją działalność turystyczną wstępując do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a następnie w 2001 roku do Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. W obu organizacjach dał się poznać jako czynny

organizator i uczestnik wielu imprez, wycieczek i rajdów turystycznych. Jego działalność społeczna i turystyczna została dostrzeżona i doceniona, otrzymał wiele dyplomów, wyróżnień i odznaczeń za swoją działalność w wielu dziedzinach.

W radomskim oddziale Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dał się poznać jako doświadczony organizator imprez turystycznych. Pomagał w przygotowaniach rajdów pieszych oraz ich prowadzeniu. W 2004 r. został przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Oddziału Radomskiego i pełnił tę funkcję aż do śmierci. Ponadto w latach 2004-2016 działał w Głównej Komisji Rewizyjnej PTT, pełniąc kolejno funkcje: członka, zastępcy przewodniczącego i przez dwie kadencje sekretarza GKR.

Stanisław Wójtowicz został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Radomiu. Pozostanie w naszej pamięci jako zawsze uśmiechnięty i życzliwy wszystkim kolega z tras rajdowych.

Sпоczywaj w spokoju. Żegnamy Cię, ale pamięć po Tobie zostanie między nami wiecznie żywa. ■

Mistrz Bogdan Marcinkowski (1924-2021)

Ze wszystkich rzeczy najbardziej bezbronni jesteśmy wobec upływającego czasu

ANNA KAMIENSKA

Nie jest odkrywczym stwierdzenie, że całe życie każdego człowieka jest wypełnione niezliczoną ilością dowodów Miłości Bożej. Jest to tym bardziej wyraźne, jeżeli potrafimy „zatrzymać się” na chwilę i spojrzeć na dotychczasowe życie, na zdarzenia, sytuacje, rozejrzeć się wokół. Dostrzeżemy wtedy ogrom darów i ich różnorodność, zrozumiemy ich wartość, hojność Dawcy i nieustanne obdarowywanie.

Jest też taki czas, takie momenty, w których doświadczają się miłości Bożej w „sposób szczególny”. Ten szczególny sposób to obdarowanie nas wszystkich, członków Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Mistrzem Bogdanem Marcinkowskim. Był zawsze dla nas Osobą szczególną, osobą o wielkim autorytecie. Miał niesamowitą zdolność zachwywania się. Kiedyś przed laty opowiadał jak śniło mu się, że życie jest szczęściem, ale obudził się i stwierdził, że życie jest służbą. Więc służył. Starał się służyć jak najlepiej, a w służbie odnalazł radość. Mówił dalej, że warto uwolnić swoje serce z nici zagmatwań i tysiąca niedorzecznych pożądań, że trzeba otworzyć się ku życiu. Po prostu mamy żyć! Radość przepelni wtedy serca nasze i wróci chęć do życia. Słońce zaświeci, a my zaczniemy tańczyć. A kiedy będzie padał deszcz, możemy pogwizdywać. Odczuwamy, że zostaliśmy stworzeni dla radości. Tak też się działo...

Wtedy, gdy szliśmy w lesie, On grał na mandolinie. Gdy okrążaliśmy trzykrotnie wieżę widokową na Dziewiczej Górze (około 50 par) tańcząc i śpiewając na melodię „Mowy ojczystej” Poloneza Żywieckiego. Pan Bogdan szedł na czele, prowadził i grał... Było to piękne, urokliwe i zapadające w serducha. Nieraz powtarzał, że Bóg szanuje każdego, gdy pracuje, a kocha każdego, gdy ten śpiewa. Piękno osobowości Pana Marcinkowskiego było otwartym listem polecającym, który z góry zdobywał dla Niego nasze serca. Żartował też sobie mówiąc, że kto nigdy nie polował i nie kochał, kto nigdy nie szukał zapachu kwiatów i nigdy nie poruszył się przy dźwięku muzyki, ten nie jest człowiekiem, lecz osłem. O muzyce



Bogdan Marcinkowski

i śpiewie mawiał często, że są jednym ze sposobów rozróżniania dobra i zła; jedynym ze sposobów poznawania tego co dobre. I tak naprawdę wszystko jest zrozumiałe dla rozumu mającego miłość. Mając to wszystko na uwadze i będąc bardzo „prawym”, dobrym człowiekiem, małe rzeczy zachowywał dla tych, których kochał, natomiast wielkie należały do wszystkich. Obdarowywał nas też swoimi spostrzeżeniami, np. „Wszystko jest trudne, zanim stanie się proste...”, „W każdej podróży na mecie spotyka się siebie samego, ale to się przemilcza”, a także „Malutka przestrzeń w sercu jest równie wielka, jak ten ogromny wszechświat. Są tam niebo i ziemia, słońce, księżyc, gwiazdy, ogień, błyskawica, wiatr i wszystko”.

Pan Marcinkowski z twarzą, na której stale bawił uśmiech jasny i serdeczny, wywierał cichy, zbawienny wpływ na otoczenie, na nas wszystkich.

Począwszy od lat 90. do czasów przed pandemią na wszystkich spotkaniach, na których bywał, pojawiał się ze swoją słynną mandoliną. W latach 2000-2019 nie było chyba takiej prelekcji, żeby przed „slajdami”, przed wystąpieniem prelegenta i później po, nie grał Mistrz Marcinkowski. Wszystkich wciągał do śpiewu (ponaglał), dla każdego miał przygotowane materiały i zawsze na temat danego utworu opowiadał ciekawe historie. Tak było nie tylko na prelekcjach, ale także

na imprezach Oddziału Poznańskiego: Na powitanie Nowego Roku na Dziewiczej Górze, na rajdach po Puszczy Zielonce, po Wielkopolskim Parku Narodowym, w Kicinie, na obrzeżach puszczy, w Wierzenicy, w Poznaniu, na Świątce Siwka (dla uczczenia najstarszych przewodników), na spotkaniach w Mosinie Pożegowie, przy Głazie Władysława Zamoyskiego, na wędrownkach wokół jezior, pośród rogałkińskich dębów, na Ścieżce im. A. Cieszkowskiego, na Drodze Różańcowej Kicin – Wierzenica, na Szlaku Niepodległości, w Kaskader Parku w Kobylnicy, na Szlaku im. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w kościele w Kicinie i Wierzenicy, w Szkole im. A. Cieszkowskiego w Kicinie, na wystawach fotograficznych (wernisażach), w Domach Kultury w Poznaniu, dla uczczenia Jarka Preislera, Staszka „Siwka” Krajny, Jurka Bogdanowskiego, Ryszarda Wiktora Schramma, po Misteriach Wcielenia, po Misterium Męki Pańskiej, na koncertach, na spotkaniach z poezją i muzyką i w wielu innych miejscach, zdarzeniach, sytuacjach, szczególnych i mniej szczególnych (ale zawsze ważnych) spotkaniach.

Mistrz Marcinkowski nauczył nas wielu pieśni. Wymienię te, które najbardziej zapamiętaliśmy: „Puszcza, puszcza”, „Cześć Polskiej Ziemi!”, „Mowa Ojczysta”, „Panie przyjdź (Nim Świt obudzi Noc)”, „Korona Gór”, „Pieśń o Wesołości” (Melodia St. Moniuszki), „Polska Moja Miłość”, „Kto raz wznosił się na szczyty”, „Pokochaj Poznań”, „Idzie dysk”, „Podróżnik”, „Maszerują zuchy lasem”, „Ogniska już dogasa blask”, „Polonez Żywiecki”, „Piosenkę zanućmy społem”, „Hej te nase góry”, „Na Wawel”, „Pod żaglami Zawiszy”, „Góralu czy Ci nie żal”... Mnóstwo tych pieśni i to ojczyźnianych, patriotycznych, turystycznych, górskich, biesiadnych, religijnych, bardzo dużo kolęd i takich pieśni bardzo melodyjnych, pozostających w sercach, np. „Zapomnisz”, „Już z ogniska iskra tryska”, „Pieśń Konfederatów Barskich”, „Rota”, „Pożegnanie” i wiele innych, które już zawsze będą Nam się kojarzyć z naszym przyjacielem Mistrzem Marcinkowskim. Pragniemy dodać, że nasz Kolega Bogdan był zawsze przed czasem, przygotowany, skrupulatny, poukładany, pedantyczny, bardzo życzliwy, uśmiechnięty, pracowity, przyjacielski i po mistrzowsku artystyczny. W swojej

FOT. ARCHIWUM PTT POZNAŃ

kolekcji miał trzy mandoliny, dużo różnych śpiewników (z tych ulubionych to: śpiewnik kresowy, harcerski, ojczyźniany, górski) i często powtarzał:

„Śpiewania słodka potęga.
Zjadliwe zgryzoty płoszy,
Śpiewanie do serca sięga,
Jest źródłem wszelkiej rozkoszy”,

a także, że: „O Polsce rozkosznie i śpiewać i śnić”.

Każde dotknięcie strun mandoliny przez kolegę Marcinkowskiego było dotknięciem Mistrza. Instrument w ten sposób zyskiwał na wartości, a my byliśmy zaurzeczni Naszym Mistrzem i cieszyliśmy się z każdego takiego z Nim spotkania. Jedną z tajemnic długiego życia Naszego Przyjaciela Mistrza było stałe podtrzymywanie

ciekawości świata. Szczęście czerpał z poznawania i podziwiania, a do tego miał ogromną zdolność zachwywania się. Zawsze żegnał się z nami zawołaniem: „Czuj duch”. Zadaniem i celem Mistrza Marcinkowskiego było szukać prawdy, kochać piękno, chcieć dobra, czynić najlepsze.

Bogdan Marcinkowski urodził się 29 stycznia 1924 r., a zmarł 5 grudnia 2021 r. Czuj duch! Mistrzu! Przyjacielu! ■

PAWEŁ MYŚLIK (O/Nowy Sącz)

Chwila zadumy...

Listopad w polskiej tradycji jest czasem, kiedy wspomina się i oddaje hołd tym, którzy odeszli „na niebieskie polany”. Jak zwykli mawiać honorni Górale: „byli chłopcy byli, ale się minęli i my się minie my po małućkiej chwili”...

Pierwszego dnia listopada, w Dzień Wszystkich Świętych, przy grobie prezesa honorowego reaktywowanego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – Macieja Mischke, na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie spotkali się wiceprezes ZG PTT, prezes oddziału krakowskiego Nikodem Frodyma i sekretarz ZG PTT, Paweł Myślik. Przy zapalonym zniczu, udekorowanym plaketką PTT, oddali hołd zmarłemu wspominając jego życie i zasługi dla odrodzenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Zapalenie zniczy i chwila zadumy poświęcone zostały również pochowanym na salwatorskim cmentarzu: wybitnemu polskiemu geografowi, prof. Stanisławowi Leszczyckiemu oraz piewcy Huculszczyzny, Stanisławowi Vincenzowi.

Cześć ich pamięci !! ■



Grób prof. Stanisława Leszczyckiego



Przy grobie Prezesa honorowego PTT Macieja Mischke



Grób Macieja Mischke

FOT. ARCHIWUM ZG PTT

FOT. ARCHIWUM ZG PTT

XV Mikołajki na Turbaczu



FOT. ARTUR MARC - PTT TARNÓW

Uczestnicy Mikołajek przed schroniskiem na Turbaczu

Grudzień w kalendarzu zajmuje szczególne miejsce. Jest to bowiem miesiąc kończący rok, nazwijmy go świeckim, zaś dla chrześcijan jest on początkiem nowego roku liturgicznego, co rzecz jasna związane jest ze Świętami Bożego Narodzenia i czasem oczekiwania na te Święta. Owa szczególność grudnia ma też swoje przełożenie na działalność Oddziału PTT w Tarnowie.

To właśnie w grudniu, piętnaście lat temu, miała miejsce pierwsza oddziałowa wycieczka. Było to w czasach jeszcze przedreaktywnych, gdy pomysł odrodzenia Oddziału PTT w mieście hetmana Jana Tarnowskiego dopiero kiełkował w głowach górskich zapaleńców. Ad perpetuam rei memoriam wymieńmy tych którzy jako Ojcowie Założyciele i Matki Założycielki wzięli udział w pierwszej grudniowej gorceńskiej peregrynacji: Bernadeta Kwaśna, Renata Gruca-Nowak, Jerzy Zieliński, Janusz Foszcz i Piotr Biś. By jeszcze podkreślić znaczenie grudnia w działalności Oddziału PTT w Tarnowie, warto nadmienić, że jest to jedyny miesiąc w roku, w którym odbywają się wyłącznie cykliczne górskie imprezy. Mikołajki zaś są wśród tychże imprez pierwszą i najważniejszą...

Jak co roku planując wyjazd na Turbaczu stanęliśmy przed dylematem którą będziemy zmierzać ku dobrze znanemu schronisku noszącemu imię piewcy Podhala, Władysława Orkana. Gorce, choć bardzo urokliwe, są niezbyt rozległym

pasmem górskim i właściwie wszystkie „warianty podejść” mamy już wielokrotnie przećwiczone. Tym razem wybór pada na czarny szlak z Ostrowska, który kończy się na Polanie Długie Młaki, skąd dalej tylko jedno krótkie podejście dzieli nas schroniska. Zanim jednak wyruszyliśmy na szlak, na przelęczy Snozka mogliśmy już podziwiać piękną tatrzańską panoramę. A że Stwórca Gór niewątpliwie sprzyjał nam w tym dniu, to o poranku na moście na Dunajcu w Zgłobicach pod Tarnowem mieliśmy już przedsmak dzisiejszych tatrzańskich widoków.

Z kronikarskiego obowiązku należy też odnotować, iż Mikołajki na Turbaczu są nie tylko najstarszą imprezą oddziałową, ale też imprezą z tradycyjnie najwyższą frekwencją. Forumowa lista chętnych błyskawicznie się zapełniła i w efekcie z Ostrowska w stronę Turbaczu wyruszyło blisko pięćdziesięciu spragnionych górskich wrażeń turystów. Nasza kolumna na podejściu oczywiście się nieco rozciągnęła, więc w tych trudnych covidowych czasach uniknęliśmy nadmiernego zagęszczenia i ilość turystów w przeliczeniu na metr kwadratowy gór nie osiągnęła wartości krytycznej. Krytycznie zaś piękne były widoki pojawiające się za naszymi plecami. Co rusz przystawaliśmy by nacieszyć oczy widokami Lodowego czy Łomnicy. Widokami dobrze znanymi, które jednak nigdy się nam nie znudzą...

Bardzo wczesnym popołudniem witamy się z gościnnymi progami Schroniska na Turbaczu. To oczywiście nie jest jeszcze pora na odpoczynek, zatem po krótkim posiłku przystępujemy do realizacji kolejnego obowiązkowego i bardzo przyjemnego punktu programu gorceńskiej soboty, czyli wycieczki na Kiczorę i pod Bulandową Kapliczkę na Jaworzynie. Krótki grudniowy dzień powoduje, że musimy się spieszyć i niezbyt długo możemy podziwiać panoramę na południe z Kiczory i niemniej wspaniałe widoki na północ z Jaworzyny. Nie podejmuję się oceny, które góry w blasku zachodzącego słońca prezentowały się piękniej – czy Tatry, czy też zamykające horyzont od północy beskidzkie wyspy. Nasz głód górskich widoków zostaje nieco zaspokojony i wraz z zapadającym słońcem wracamy do schroniska.

W schroniskowej jadalni opróżniamy plecaki. Ich zawartość w formie stałej oraz płynnej zajmuje powierzchnię stołów. Oczywiście zachowujemy umiar, wszak mamy już adwent, czas oczekiwania, o czym nazajutrz przypomni nam ks. Robert w trakcie porannej mszy św. Ale nie zapominamy też, że jest to czas radośnego oczekiwania. Wielu z nas ze względu na obowiązki rodzinne i nie tylko rodzinne, nie może zbyt często brać udziału w oddziałowych górskich peregrynacjach. Zatem jest dziś okazja, by porozma-

wiać z dawno niewidzianymi znajomymi, przekazać pozdrowienia oraz zaplanować wyjazdy w nadchodzącym roku...

Niedzielny poranek też jest „święcony” przez tradycję, niekoniecznie nową i świecką. Zatem najpierw wspomniana msza odprawiona przez ks. Roberta, a potem obowiązkowy punkt śniadania w schroniskowej jadalni czyli jajecznica. Przełkując ją uciekamy wzrokiem znad talerza ku Tatom. Dziś niestety nie możemy już podziwiać tak wspaniałej panoramy jak w sobotę. Szczyty i turnie Tatr z trudem przebijają się znad gęstej pierzyny chmur. Ale jeszcze nic straconego, wszak przed nami kilka godzin wędrowki. Może zatem przed powrotem na niziny nacieszymy się jeszcze panoramą najwspanialszych gór na świecie?

Zanim jednak wyruszymy z Turbacza przez Miejski Wierch i Bukowinę ku Kowańcowi kolejny stały punkt mikołajkowego programu, czyli celebra imieninowo-odznakowo-legitymacyjna. Najpierw życzenia dla Basi Kasperek i Kasi Sasak świętujących imieniny. Potem Janusz wręcza odznaki za przejście Głównego



FOT. ARTUR MARC - PTT TARNÓW

Przy Bulandowej Kapliczce na polanie Jaworzyna Kamienna

Szlaku Beskidzkiego członkom naszego Oddziału. Otrzymują je: Lucyna Mucha, Monika Kieć, Katarzyna Sasak, Marcin Fijas i Marek Trojan. To oczywiście nie wszyscy tegoroczni zdobywcy GSB, ale niestety nie wszyscy mogli być z nami w Gorcach. Przed schroniskiem następuje wcielenie do Oddziału „nowych”, którymi dziś są Monika Szczepańska i Sebastian

Wołoszczuk. Najpierw obici kijami, potem już z legitymacjami paradują pod kijkami wśród górskiej braci.

A przed nami już tylko pożegnanie z Gorcami. Przez Bukowinę zmierzamy ku Kowańcowi. Na otarcie też Stwórca obdarza nas jeszcze panoramą Tatr pod Kolibą na Łąpsowej Polanie. Piętnaste już Mikołajki na Turbaczu przechodzą do historii... ■

PAULINA BRZOZOWSKA (O/TARNOBRZEG)

Mikołajkowy wyjazd do Krynicy Zdroju

Spod Tapimy wyjechało nas 25 osób. Po drodze zatrzymaliśmy się na obiadokolację w Olsznych, tradycyjnie w restauracji Victoria. W Krynicy byliśmy ok. 21:00. Własnym transportem dojechały jeszcze trzy osoby z Krakowa i jedna z Tarnobrzega. W pensjonacie „Józefa” nocowało nas zatem 29 uczestników wycieczki PTT oraz kierowca. W sobotę rano dojechał do nas Kazik Szczęsny spod Połańca z ładnym czarnym pieskiem Dejzi.

Wyszliśmy rano o 7:30 z pensjonatu (co poniekąd nie bardzo się podobało) i zrealizowaliśmy zaplanowaną trasę: Krynica-Zdrój – Góra Krzyżowa – Przełęcz Krzyżowa – Słotwiny – Jaworzynka – Kopciowa (tu postój w karczmie „Cichy Kącik”) – Jakubik – Pod Huzarami – Góra Parkowa – Krynica-Zdrój. Od rana świeciło piękne słońce, wiał mocny wiatr i był solidny mróz. Dwie osoby realizowały własny program, w tym morsowanie (brrr!) w Popradzie w Muszynie. Uczestnicy wędrowali w górniczych czako – jak przystało na Barbórkę – i czapkach mikołajkowych. Na kwaterę dotarliśmy tuż po zachodzie słońca. Wieczorem wielkie świętowanie imienin Barbar, a było



FOT. ARCHIWUM PTT TARNOBRZEG

W górniczych czako na szlaku

co świętować bo było ich aż trzy. Wprawdzie przy muzyce mechanicznej, ale zabawa trwała aż do rana.

W niedzielę z Krynicy wyjechaliśmy o 9:30 i oczywiście ubrani na „Świętego Mikołaja” poszliśmy skróconą trasą: Bogusza (Przełęcz nad Bacówką) – Wojenna – Kamianna. Opuściliśmy górę Jaworze,

bo i tak nie było by wiele widać, a limit kroków przeznaczony na wyjazd został wyczerpany w sobotni wieczór. W Kamiennej bez gitary jest nudno, więc o 14 wyjechaliśmy w drogę powrotną. Zatrzymaliśmy się na obiad w barze „Smakosz” u Martusiowej w Ciężkowicach.

W Tarnobrzegu byliśmy już około 18:00. ■

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA (O/OSTROWIEC ŚW.)

Rajd Mikołajkowy

Już po raz dziewiętnasty członkowie Oddziału PTT w Ostrowcu Św. wzięli udział w Rajdzie Mikołajkowym. Jak zawsze zorganizowała go perfekcyjnie Grażyna Kowalczyk.

Wzorem lat poprzednich wynajętym autobusem podjechaliśmy do miejscowości Potoczek, a stamtąd leśnymi ścieżkami przemierzaliśmy okoliczne lasy w kierunku Bałtowa. Niekiedy szliśmy zgodnie z przebiegiem niebieskiego szlaku, prowadzącego z Tarłowa na Święty Krzyż. Pogoda jak na grudzień zupełnie niezła – niewielki mrozek, lekka mgła, która zanikała w leśnej gęstozie. Humory dopisywały wszystkim.

Po kilku godzinach wędrówki zatrzymaliśmy się na łące w pobliżu lasu, by przygotować zaplanowane ognisko. Każdy z ochotą upiekł kielbasę, a po spożytym posiłku były śpiewy, tańce wokół ogniska i zabawy... Przypomniały się nam „szczęśliwe” lata... Była też uroczysta i podnio-



FOT. ARCHIWUM PTT OSTROWIEC ŚW.

Uczestnicy Rajdu Mikołajkowego

sła chwila, kiedy wręczaliśmy legitymację członka PTT koleżance Ani.

Chwilę później ruszyliśmy w dalszą wędrówkę i po ok. 2 godzinach dotarliśmy do Bałtowskiego Zwierzyńca, a chwilę później do Wioski Świętego Mikołaja na terenie Bałtowskiego Kompleksu Turystycz-

nego. Tutaj kończyła się nasza wędrówka. Jeszcze grzane piwo „Pod Jarem” i powrót tym samym autobusem do Ostrowca.

W Rajdzie wzięło udział 21 osób, w tym najmłodszy uczestnik, 8-letni Antek, który w trakcie imprezy odebrał życzenia urodzinowe. ■

MONIKA BARON (O/BIELSKO-BIAŁA)

Spotkanie z Mikołajem

Szósty grudnia miał być dopiero następnego dnia... Ale my już nie mogliśmy poczekać się na Świętego Mikołaja i poszliśmy poszukać go w górach, a dokładnie na Przełęcz Karkoszczonkę. Już od siedmiu lat wybieramy się w to samo miejsce i zawsze udaje się nam spotkać tego, który obdarowuje nas słodkimi prezentami.

5 grudnia 2021 r. również udało nam się Go spotkać, do tego w pięknej, zimowej aurze. Dzyń, dzyń, dzyń... Ku miłemu zaskoczeniu pojawiły się też miłe aniołki i nieco groźny diabeł, który nauczył nas wierszyka „Mikołaju Święty, pocałuj mnie w piętę”. Na szczęście aniołki upomniały diabła i nauczyły dzieci poprawnej wersji wierszyka „Mikołaju Święty, przynieś nam prezenty”, bo Mikołajowi na pewno byłoby smutno. Ufff...

Święty Mikołaj przy pomocy aniołów i diabła obdarował każde dziecko paczuszką. Nie obyło się również bez wspólnego grupowego zdjęcia z „mikołajową ekipą” i odśpiewania kolędy. Pożegnaliśmy się z Mikołajem, diabłem i aniołkami. A potem z górki na pazurki na saneczkach, jabłuszkach i jak się tylko dało zjechaliśmy do Chaty Wujka Toma na ciepłą czekoladę i słodki poczęstunek. W miłej, świątecznej



FOT. ARCHIWUM PTT BIELSKO-BIAŁA

Uczestnicy Spotkania z Mikołajem

atmosferze, przy wspólnych rozmowach i gwarze najmłodszych dzieci, delektowaliśmy się ciepłym napojem i cieszyliśmy się spotkaniem z Mikołajem.

Jeszcze jedna ważna rzecz się wydarzyła podczas organizowanego przez bielski oddział PTT „Spotkania z Mikołajem”. 3,5-letnia Ola Kudelska otrzymała legitymację członkowską PTT. Brawo dla Oli!

Ciężko było nam zebrać się do wyjścia, ale ludzie przybywało do schroniska coraz więcej, więc trzeba było zwolnić miejsce i ruszyć w drogę do Szczyrku Biłej.

Dla niektórych zejście nie było łatwe. Buty ślizgały się, dziecięcy wózek ciągnął w dół, a ci na saneczkach mieli się najlepiej i najbezpieczniej. Było pięknie dzięki zimowemu krajobrazowi i miłej, ciepłej atmosferze, jaka się co roku panuje po spotkaniu z Mikołajem.

Dziękuję tym, którzy przygotowali „Spotkanie z Mikołajem” oraz wszystkim dzieciom, rodzicom, babciom i dziadkom – członkom i sympatykom PTT, którzy dzisiaj przybyli. Do zobaczenia za rok! Wesołych Świąt! ■

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

Mieczysław Orłowicz – 140. rocznica urodzin

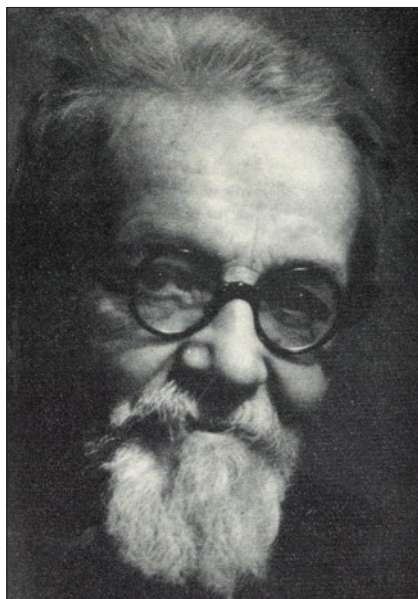
Urodził się w dniu 17 grudnia 1881 r. w Komarnie (miasto w obwodzie lwowskim, obecnie na terenie Ukrainy). Ojciec Mieczysława był notariuszem i z tego powodu rodzina zmieniała często miejsce zamieszkania. Były to takie miejscowości jak: Dębica, Jarosław, Sambor. W latach 1895 – 1904 Orłowiczowie zamieszkiwali w Rymanowie.

Dzieciństwo spędził w miasteczku Pruchnik k/ Jarosławia, gdzie mieszkał ojciec jego matki. Towarzyszył ojcu w komiśkach notarialnych w Rapczycach i Pilźnie. Do gimnazjum uczęszczał w Jarosławiu i Samborze. W Chyrowie k/Przemyśla ukończył kolegium jezuickie. Do jego ulubionych przedmiotów należał język polski i historia. Z innych przedmiotów otrzymywał gorsze oceny.

Do miejscowości, w których mieszkał teatr nie docierał zupełnie, a szkoła nie organizowała żadnych wycieczek. Dlatego wyjazd rodzinny do Lwowa lub Krakowa był dla niego wielkim świętem. Uwielbiał podróżować. Chłonał widoki za oknem. Posiadał doskonałą pamięć. W pewnym momencie należało podjąć decyzję jaki kierunek studiów powinien wybrać. Dobrze znał matematykę, bardzo interesował się geografią. Ale zawód nauczyciela go nie pociągał. Postanowił studiować prawo. Uważał, że to pozwoli mu wygospodarować dużo czasu na podróże.

Ojciec zadeklarował 70 koron miesięcznie. Resztę musiał sam zapracować. Studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim nie absorbowały go zbyt. Dużo czasu spędzał w bibliotekach. Interesował się historią sztuki, literaturą europejską, estetyką, historią, psychologią, filozofią i historią muzyki. Czytał książki polskie, niemieckie, czeskie i tłumaczenia z angielskiego. Chodził do teatru. W tym okresie do Lwowa przyjeżdżały największe gwiazdy polskiego teatru.

Po dwu latach studiów we Lwowie, przeniósł się na studia do Wiednia. Na III roku prawa nie miał egzaminów, dlatego uznał, że warto poznać coś nowego. Jednym z jego kolegów, w tym okresie, był Antoni Wiwulski. Na Akademii Handlowej w Wiedniu zamierzał odbyć roczny Kurs Abituriencki. Wiedeń zrobił na nim ogromne wrażenie. Oszczędzał na wszystkim, tak, aby starczyło mu na możliwość



Mieczysław Orłowicz

chodzenia do Opery Wiedeńskiej. Jest pod wrażeniem obycia uczestników koncertów. Zwiedza okoliczne miejscowości. Uwielbia muzykę i taniec.

W Wiedniu okazji do wspólnej zabawy nie brakowało. Zaproszony przez ośrodek polonijny na bal poznał wielu ludzi zaangażowanych w działalność turystyczną. W Wiedniu już od kilkunastu lat działało koło czeskich turystów. Regularnie organizowało wycieczki. Październik 1901 r. był dla niego przełomem. Fascynacja przyrodą, poznanymi ludźmi, pierwsze wycieczki po Wiedeńskim Lasku wciągnęły go zupełnie. To wtedy poznał metody organizacji i planowania wycieczek, a także korzystania z mapy turystycznej. W tym okresie otrzymał propozycję od jednego z kolegów wyjazdu na Jawę na 6 lat. Była to ponętna propozycja, ale z niej nie skorzystał. Widział pole do swojej działalności w Polsce. Nawet jeżeli nie zostanie prawnikiem, to wiedział, że dzięki studiom w Wiedniu ma szansę na pracę w bankowości.

Okres pobytu w Wiedniu to także dobra okazja poznania języka niemieckiego. W Wiedniu otrzymał dyplom Akademii Handlowej. Po przyjeździe do Polski otrzymał propozycję pracy jako korepetytor i z tej okazji skorzystał. W tym okresie otrzymał propozycję wyjazdu do Paryża. Ale zanim do tego doszło wybrał się na 6 tygodni do Czech. Zakupił profes-

sjonalny plecak tzw. „rucksack” i ruszył na poznawanie Czech. Robił to bardzo dokładnie i zgodnie z założonym planem. Był zafascynowany obecnością kobiet na wycieczkach. Podziwiał przygotowania do wycieczki, robienie szkiców. Tego wszystkiego mu w Polsce brakowało. Dzięki tym wycieczkom bardzo dobrze poznał Czechy. Aby mieć status słuchacza na I semestr zapisał się na UJ w Krakowie, a sam czynił przygotowania do wyjazdu do Paryża. Wcześniej dobrze zwiedził Kongresówkę i dobrze poznał Warszawę.

Na UJ najbardziej był zafascynowany wykładami prof. Stanisława Kostki Tarnowskiego. Profesor był wybitnym historykiem literatury i krytykiem literackim. Pełnił zaszczytną funkcję rektora UJ.

Wyjazd do Paryża zaplanował tak, aby po drodze zwiedzić Austrię i Szwajcarię. W Paryżu powitał go niezawodny przyjaciel Antoni Wiwulski, którego sława stale rosła. W przyszłości twórca kościołów i pomników. To jego dziełem był Pomnik Grunwaldzki w Krakowie. Intensywnie poznawał Paryż, starając się jak najczęściej brać udział w przedstawieniach w Operze Paryskiej. Twierdził, że publiczność była mniej „wyrobiona” muzycznie niż w Wiedniu. Chcąc mieć bezpłatne wejściówki do Opery dorabia jako klakier. Swoje szerokie wiadomości wykorzystuje jako przewodnik turystyczny po Paryżu. Zdołał w krótkim czasie wyrobić sobie bardzo dobrą opinię. Potrafił dostosować program wycieczki do oczekiwań turystów. Kiedy pobyt w Paryżu się skończył, jako drogę powrotną wybrał Alzację, Bawarię, Niemcy i Górny Śląsk. Powraca do Krakowa, aby na UJ zdobyć niezbędne dokumenty i powraca do Lwowa.

W czasie pobytu we Lwowie towarzyszył alumnom grecko – katolickiego seminarium duchownego, którzy wyjeżdżali na wieś w poszukiwaniu przyszłych żon. Małżeństwo musiało być zawarte jeszcze przed święceniami. Seminarzyści byli zakwaterowani na plebaniach. Orłowicz podczas pobytów na tych różnych wioskach wygłaszał prelekcje na temat Europy. Można powiedzieć, że były to początki działalności realizowanych potem w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej. Orłowicz wykorzystywał te wyjazdy do poznawania Polski.

Przez jakiś czas towarzyszył chórowi akademickiemu w koncertach na terenie Polski. Sam rozprawdzał bilety i wygłaszał prelekcje. Robił to co bardzo lubił. W czasie studiów we Lwowie podjął kolejną wycieczkę do Pragi. Widział możliwość zwiedzania miasta, a przy okazji wertowania ksiąg akademickich.

W 1904 r. w prasie natrafił na ogłoszenie o organizowanych w Zakopanem „Kursów wakacyjnych” dla studentów ze wszystkich zaborów. To była forma integracji studentów, połączona z ciekawymi wykładami i wycieczkami.

Do Zakopanego dotarł w dniu 31 lipca 1904 r. i zamieszkał przy ul. Krupówki 51. To tam z czasem umieścił siedzibę Akademickiego Klubu Turystycznego (AKT). Jednym z organizatorów kursów był Tadeusz Kornitowicz, zięć Henryka Sienkiewicza. Odpowiadał na kursach za organizację wycieczek. Zaprosił Mieczysława Orłowicza do współpracy. Zainteresowanie kursami było olbrzymie. Zgłosiło się ponad 500 studentów. Udało się zgromadzić wspaniałych prelegentów.

Mieczysław Limanowski miał wykłady o geologii Tatr, a Kazimierz Mokłowski o sztuce ludowej. Z kolei o literaturze wykładali: Stefan Żeromski, Gustaw Daniłowicz i Wacław Sieroszewski. Wycieczki, które obejmowały Tatry, Podhala i Pieniny w dużym stopniu były zaprojektowane przez Mieczysława Orłowicza. Cieszyły się takim zainteresowaniem i dobrą oceną, że w kolejnym roku były już powielane przez miejscowych górali. Orłowicz się z tego bardzo cieszył. Ale kurs się zakończył i trzeba było wrócić do Lwowa. Tutaj bardzo intensywnie pracuje, a wiele godzin spędza w czytelniach wertując prasę z trzech zaborów. W latach 1904-1905 odbywa praktykę adwokacką i przygotowuje się do doktoratu z prawa. To z grona uczestników kursów powstanie z czasem kadra AKT we Lwowie. W kolejnym roku również był zaangażowany w „Kurs wakacyjny” w Zakopanem. Po tym kursie już wiedział, że dla niego nie prawo jest najważniejsze w życiu, a turystyka.

Doktorat z prawa na Uniwersytecie Lwowskim robi w 1905 r. Jednak bardzo absorbuje go powołanie AKT. Staje się to na walnym Zebraniu w dniu 29 kwietnia 1906 r. Orłowicz czynił starania o powstanie sekcji akademickiej w ramach TT, ale zaproponowana opłata 6 koron za studenta wydawała się za wysoka na studencką kieszeń. Na czele AKT jako Prezes stanął Mieczysław Orłowicz, a V-ce Prezesem był Adam Konopczyński.

W gronie Zarządu znaleźli się: Kazimierz Świtalski (późniejszy Premier RP) i Tadeusz Ostrowski.

W przeciwieństwie do TT, AKT był zainteresowany nie tylko turystyką górską, ale i niziną. Wystosowano apel do środowisk naukowych. Jako pierwszy odpowiedział na apel Eugeniusz Romer, który zaproponował współpracę przy redakcji II wydania Przewodnika po Europie. Obiecał pomoc w zakresie potwierdzenia naukowego charakteru wycieczek. Skutkowało to 50% zniżką na koleje. W zamian oczekiwał sprawozdań i materiału fotograficznego.

W okresie lwowskim odbył dwumiesięczne szkolenie wojskowe w 45 Pułku Piechoty w Sanoku. Po roku musiał odbyć służbę wojskową w I Pułku Artylerii w Wiedniu. W czasie służby ujawniły się pewne defekty fizyczne, przez co został zwolniony ze służby. W czasie I wojny światowej przez dwa lata przebywał z rodziną w Pradze. Bardzo udzielał się w środowisku polonijnym. Dzięki życzliwości Czechów mogli odbywać spotkania w reprezentacyjnych pomieszczeniach restauracji „Złota Husa” mieszczącej się przy Placu Wacława. Orłowicz prowadził tam ożywioną działalność jako prelegent. W 1916 r. został powołany do wojska. W jego przypadku zwolnienie od służby obowiązywało przez 9 lat. W trzecim roku wojny zwolnienie rezerwistów przestało obowiązywać.

Trafił do Przemysła, gdzie pełnił funkcję delegata Akademii Umiejętności z Krakowa oraz konserwatora sztuki dla Galicji. Działał również w komisji rekwizycji dzwonów i innych przedmiotów metalowych. Ocalił bardzo wiele dzwonów i innych przedmiotów od przetopienia na cele wojenne. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę otrzymał dwie propozycje pracy: jako kustosz Muzeum w Przemysłu oraz Kierownik Referatu Turystyki w Ministerstwie Robót Publicznych w Warszawie. Zdecydowanie ta druga propozycja trafiła w jego zainteresowania. Znajomość historii, architektury i etnografii pomagała mu w tej pracy.

Organizował pierwszy Komitet Olimpijski w Polsce. Propagował turystykę w Bieszczadach Wschodnich i na terenach wschodnich. Projektował wschodni przebieg Głównego Szlaku Beskidzkiego. Był sekretarzem sekcji turystycznej Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk we Lwowie. Prace w Ministerstwie Robót Publicznych kontynuował do 1932 r. W latach 1932 – 1939 kierował Referatem w Wydziale Turystyki Ministerstwa Ko-

munikacji. Po wojnie pełnił to stanowisko w latach 1945-1952. Sekretarzem Generalnym Polskiego Związku Olimpijskiego był w latach 1926-1929.

Był autorem ponad 150 przewodników oraz niestrudzonym organizatorem wycieczek. W 1925 r. wiele wycieczek kierował na Słowaczczyznę, w okresie ustalania warunków uprawiania turystyki na pograniczu Polski i Czechosłowacji. W latach 1934 – 1939 organizował wycieczki karpackie. Po sierpniu 1935 r. po raz pierwszy poprowadził grupy turystyczne w Karpaty Wschodnie. Jego wycieczki w te rejony przeszły do legendy. To z grona uczestników tych wycieczek w 1934 r. powstał „Hnitesa Klub”. Ale używano też nazwy „Kompania Dyrektora”, „Grupa wycieczkowa Orłowicza”. Z wycieczek robił bardzo dokładne sprawozdania, a koledy dokumentowali trasy na fotografiach. Był współtwórcą GOT. W czasie okupacji realizował wycieczki po Warszawie oraz okolicach. Jednym z autorów, którzy spopularyzowali działalność Orłowicza był Tomasz Kowalik, autor książki „Wycieczki sierpniowe Mieczysława Orłowicza” wydana w 1989 r. Miałem okazję uczestniczyć w spotkaniu autorskim i otrzymałem wpis do książki.

Myszę, że w mojej działalności przewodnickiej udało mi się zrealizować wiele wycieczek w stylu orłowiczowskim (ciekawym program, śpiewy, muzyka i wspaniała atmosfera). Orłowicz podróżował po kraju i po wielu krajach europejskich. Przez całe życie przeszedł na turystycznym szlaku ponad 120 tys. km. W swojej działalności publicystycznej nie zapomniał oczywiście o swoich rodzinnych stronach. Jeden z pierwszych przewodników poświęcony był miastu Jarosław, a tytuł przewodnika brzmiał „Jarosław, jego przeszłość i zażytki”. W środowisku turystycznym metodykę prowadzenia wycieczek nazywano „Styłem Orłowicza”. Szkoda, bo wiele zbiorów dokumentacji fotograficznej wycieczek Orłowicza spłonęła w Powstaniu Warszawskim. Jednym z bliskich współpracowników Mieczysława Orłowicza był Tadeusz Dohnalik. Współpracował z nim w Komitecie ds. turystyki i Głównym Komitecie Kultury Fizycznej. Po zakończeniu II wojny światowej skierował swoje zainteresowania na Ziemię Odzyskaną. Zorganizował wiele wycieczek w Sudety, Mazury i po terenach Wielkopolski. Odegrał bardzo dużą rolę w procesie nazewnictwa na Ziemiach Zachodnich. Przyczynił się do poprawy infrastruktury turystycznej. Zabiegał o remonty schronisk.

Wielką popularyzatorką działalności Mieczysława Orłowicza była Maria Dulębina. To ona w „Naszej Księgarni” w roku 1975 r. wydała książkę pt.: „Na turystycznych szlakach”. Książka chyba najpełniej oddaje zapis dziejów życia Orłowicza i jego dokonania turystyczne. Sama była uczestnikiem tych wycieczek. Kolejną uczestniczką jego wycieczek była Danu-

ta Kozakówna. Przez 50 lat towarzyszyła Orłowiczowi na turystycznym szlaku, a po śmierci Orłowicza kontynuowała jego dzieło. Oprowadziła 1070 wycieczek na trasach podwarszawskich.

Orłowicz pracował do końca swojego życia, jak również brał udział w wycieczkach turystycznych. Zmarł w dniu 4 października 1959 r. i został pochowany

na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Jego imieniem nazwano przełęcz w Bieszczadach Zachodnich (przełęcz Orłowicza). Główny Szlak Sudecki od Świeradowa Zdroju do Prudnika nosi nazwę Szlaku Orłowicza. Został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. ■

JÓZEF HADUCH (O/CHRZANÓW)

Mieczysław Karłowicz (1876-1909) – 135. rocznica urodzin



W dniu 8 lutego 1909 roku pod lawiną śnieżną w Tatrach, na zboczu Małego Kościelca, zginął podczas samotnej wycieczki narciarskiej, młody, wybitny trzydziestoletni kompozytor muzyki Mieczysław Karłowicz. Wraz z jego śmiercią dotkliwą stratę poniosła nie tylko muzyka, ale też polska fotografia tatrzańska. Mieczysław Karłowicz na początku lat XX wieku pisał i wydawał felietony taternicze ilustrowane własnymi fotografiami, zgromadzone pośmiertnie w zbiorze wydanym w 1910 roku pt. „Mieczysław Karłowicz w Tatrach”. I gdyby nadal fotografował Tatry w kolejnych latach, to być może doszedłby do perfekcji i wybitności artystycznej stylu fotografii tatrzańskiej. Fotografii traktował poważnie na równi z muzyką. Miał dobrze opanowany jak na tamte czasy trudny warsztat fotograficzny. Sam obrabiał swoje zdjęcia, wykonując duże powiększenia.

Karłowicz po raz pierwszy zetknął się z Tatrami w 1889 roku, później w latach

1902-09 prowadził szeroką działalność w Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego. Fotografiią zajmował się Karłowicz od lat młodzieńczych. Pierwszy jego aparat fotograficzny to składany „Kodak”, kupiony podczas pobytu w Berlinie. Był zakochany w górach i ich piękno nakłoniło go do utrwalania na szklanym negatywie. Swoje zdjęcia z Tatr Karłowicz przeznaczał do publikacji w prasie taterniczej i Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego, dzięki temu przetrwały jako reprodukcje. Zachowały się też w postaci oryginałów w dwóch albumach wykonanych osobiście przez Karłowicza i przechowywanych w archiwach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a po jego likwidacji trafiły do osób prywatnych.

Tak oto, w jednym z „Taterników” wydanym we Lwowie w 1907 roku Karłowicz opisuje swoje fotografowanie w Tatrach: „(...) Przed nami wznosiła się dumna, przepaścista ściana Szczytu Batyżowieckiego;

na razie trudno było odgadnąć, jak się na nią wydostać można. Zająłem się fotografowaniem tej ściany; gdy już zdjęcie było zrobione i zabierałem się do składania aparatu, spod głazu na którym stałem, wypetłza smukła, lśniąco – zielona jaszczurka i umieściwszy się między nogami statywu, zaczęła wygrzewać się na słońcu; ani aparatu, ani mnie nie zaszczyciła wcale swoją uwagą. Oczywiście po paru minutach konterfekt jej znalazł się na kliszy; odpowiednio powiększony zdobi dziś moje albumy tatrzańskie, nosząc podpis: << Samotna mieszkanka Doliny Batyżowieckiej >> (...).”

Niełatwo jest zrobić dobre zdjęcie w Tatrach, w dzisiejszych czasach także, ale już jak się uda, to może ozdobić niejedyn album w zbiorach fotografii tatrzańskiej. Jak czyta się w opisie Karłowicza, czasem decyduje o tym szczęście, a czasem przypadek, ale też dobre przygotowanie teoretyczne fotografa i wiedza o temacie. ■

JÓZEF HADUCH (O/CHRZANÓW)

Warto zobaczyć

Nim słowiki i skowronki stracą głos i umilkną...



Udostępnienie Tatr sprawiło, że coraz znaczniejsze zastępy gości przeciągają przez góry, niosąc ze sobą bezmyślność i beztroskę w używaniu swobody. Pod pozorami kultury czai się nieraz dzikie barbarzyństwo, legowisko koczownicze, pełne papierów, skorup, odpadków, blaszanek z konserw, szkliwa butelek.

Co autor powyższych słów z 1913 roku, napisałby w 2021? Niestety mogłoby braknąć słów.

W willi Koliba czeka do obejrzenia wystawa o ochronie przyrody tatrzańskiej. Czekaj, bo każdy powinien ją zobaczyć. Przybliży problem wymierania gatunków i jego wpływu na człowieka, szczególnie miejsce poświęcając możliwym formom ochrony przyrody i osobom zasłużonym, w tym kontekście Tatr.

Wystawa ta powstała w wyniku spotkania perspektywy przyrodnika, autora scenariusza dra Marcina Warchałowskiego, z wrażliwością artystów. Aranżację plastyczną wystawy stworzyli Marcin Rzęsa oraz Magdalena Ciszewska-Rzęsa.

Wystawa skłania nie tylko do zatrzymania i refleksji, ale także do działania. Nie możemy udawać, że nie widzimy co się dzieje ze światem wokół nas. Nie można tylko narzekać, odwracać wzroku. Trzeba podnieść znalezione śmieci, zareagować. Cemu nie zacząć właśnie pod Tatrami?

Wystawę można odwiedzić w willi Koliba, ul. Kościeliska 18 do końca lutego 2022 roku. Zachęcam do wizyty w willi Koliba, gdzie inne tematy też są ciekawe, w tym „Styl Zakopiański”.

W poszukiwaniu piękna przyrody

W Archiwum Nauki PAN i PAU w dniu 26 listopada 2021 otworzono wystawę poświęconą podróżom Walerego Goetla i jego wnuka Piotra Chrzęstowskiego pt.: „W poszukiwaniu piękna przyrody. Podróże Walerego Goetla i Piotra Chrzęstowskiego”.

Nie jest znany dokładny przebieg wszystkich podróży i wyjazdów zagranicznych Walerego Goetla. Jednak większość z nich, w tym te najdłuższe i najbardziej interesujące, można poznać dzięki fotografiom i szklanym kliszom, korespondencjom, dziennikom z podróży, a także publikacjom poświęconym różnym wyprawom przechowywanym w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. W ostatnich latach pokazano wiele wystaw mających na celu przypomnienie postaci Walerego Goetla. Temat wypraw był zasygnalizowany na ekspozycji monograficznej zorganizowanej w 2019 roku przez Archiwum Nauki PAN i PAU.

Pasje profesora Goetla odziedziczył jego wnuk, dr inż. Piotr Chrzęstowski – naukowiec, żeglarz i fotograf oraz miłośnik dalekich podróży na dziewicze lądy. W wyniku połączenia dokonań dziadka i wnuka, powstała wyjątkowa wystawa, prezentująca fotografie z podróży Walerego Goetla sprzed prawie stu lat i zdjęcia z ekspedycji współczesnych Piotra Chrzęstowskiego. Prezentowane fotografie różni czas i miejsce powstania. Walery Goetel za punkt docelowy wybierał krainy ciepłe, tropikalne, zaś wnuk, pomimo że, żeglując po całym świecie, preferuje obszary subpolarne, jak Grenlandia i Antarktyda. Obydwu łączy wspólna cecha podróżowania w poszukiwaniu piękna przyrody i utrwalania go na fotografii.

Ekspozycja składa się z dwóch części. W pierwszej prezentowane są fotografie oraz materiały archiwalne ukazujące najdłuższe dwie wyprawy uczonego do Afryki w 1929 roku i Azji w 1938 roku, a także liczne pamiątki przywiezione z tych wypraw. Część druga to galeria fotografii z podróży i rejsów Piotra Chrzęstowskiego.

Wystawie towarzyszy album, który jest jej dopełnieniem. W albumie zamieszczone są znakomite teksty: wprowadzający – prof. Antoniego Jackowskiego o podróżach w czasie i przestrzeni, Joanny Laskosz o podróżach zagranicznych prof. Walerego Goetla oraz Piotra Chrzęstowskiego o jego pasjach i żeglowaniu wśród lodowców.

Wystawa jest eksponowana w Archiwum Nauki PAN i PAU przy ul. św. Jana 26 w Krakowie od poniedziałku do piątku w godz. 10:00 – 15:00, do 28 lutego 2022 roku.

Zachęcam do zapoznania się z ekspozycją poświęconą wybitnemu naukowcowi i członkowi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Waleremu Goetlowi i jego wnukowi Piotrowi Chrzęstowskiemu. ■

CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, KINGA BURAS, BARBARA MORAWSKA-NOWAK, AGATA PODGÓRSKA

SKŁAD: NIKODEM FRODYMA

ADRES REDAKCJI: UL. ZAWILCÓW 1, 43-374 BUCZKOWICE, E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL, TEL.: +48 661-536-667

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

WWW.PTT.ORG.PL